

Beate vivere - sposoby na życie szczęśliwe

Studencka sesja naukowa UŁ 2017

Marta Elżbieta TRĘBSKA

(filologia klasyczna UŁ)

Ewangelicka wizja szczęścia w *Gargantui François Rabelais*'go

XVI wiek to dla Francji nie tylko czas rozkwitu kultury i sztuki, lecz także czasy politycznie i społecznie niespokojne. Już w 1534 roku oficjalnie kończy się polityka tolerancji wobec innowierców, którzy stają się obiektem prześladowań katolików. Walka pomiędzy obydwoma stronnictwami, choć z natury polityczna, na froncie literackim była nie mniej zażarta. François Rabelais w *Gargantui* przeciwstawia katolicyzmowi ruch ewangelicki, którego sam był zwolennikiem. Zjadliwa krytyka przeprowadzona jest poprzez naświetlenie obyczajów panujących w klasztorach, które – w szerszym rozumieniu – stają się synonimem szeroko pojętego ucisku mas. Kościół to miejsce skostniałe, pełne wyzysku i obłudy, które nie tylko nie potrafi zaspokoić duchowych potrzeb ludzi, ale wręcz pogarsza ich życie doczesne poprzez propagowanie ubóstwa i ciemnoty. Opactwo Telemy stanowi całkowite jego zaprzeczenie, na przekór obierając za swoją dewizę: „Czyń, co ci się podoba”. Praktyczna realizacja tej zasady zawiera się w trzech postulatach „bogactwo, małżeństwo i wolność” – stanowiących kwintesencję doczesnego



szczęścia z jednej strony, a odwołanie do dwóch wielkich tradycji z drugiej: tradycji antycznej oraz tradycji chrześcijańskiej.

Bogactwo

Wybierając bogactwo na jeden z fundamentów telemickiej wspólnoty Rabelais postuluje w gruncie rzeczy o porzucenie przez ludzi fałszywej skromności i dławiącej średniowiecznej ascezy na rzecz radości życia doczesnego. Składane przez katolickich zakonników śluby ubóstwa w opactwie Telemy zostają zatem całkowicie zniesione, co widoczne jest nie tylko w wyglądzie samego opactwa, ale i w sposobie życia jego mieszkańców.

Wbrew surowej powierzchowności katolickich klasztorów, Telema zostaje opisana jako bajkowy zamek, przewyższający urodą budowlę uważane za szczytowe osiągnięcia ówczesnej architektury¹:

Owa budowla była sto razy wspanialsza niżli zamek Boniwedzki, niż Szambordzki albo Szantylski; było w niej bowiem dziewięć tysięcy trzysta trzydzieści dwa pokoje, każdy opatrzone przedpokojem, alkierzem, gotownią i kaplicą i wychodzący na wielką salę. Wewnątrz każdej wieży znajdowały się kręcone schody; stopnie ich były częścią z porfiru, częścią z numidyjskiego kamienia, częścią z cętkowanego marmuru, długie na dwadzieścia i dwie stopy wysokie na trzy cale, i było ich po dwanaście między kondygnacjami².

Warto zwrócić uwagę nie tylko na przepych zastosowanych materiałów, lecz także na rozmiary samej budowli, mogącej dać

¹ J. Delumeau, *Cywilizacja Odrodzenia*, s. 278.

² François Rabelais, *Gargantua i Pantagruel*, tom I, księgi I-II, tłum. Tadeusz Boy-Żeleński, Biblioteka Boy'a, Warszawa 1923, 1016.



schronienie wielu mieszkańcom i dostatecznie dużej, by pomieścić liczne atrakcje: znakomicie wyposażone biblioteki, hipodrom, teatr, łazienki z wodą zaprawioną mirtem, ogrody, labirynty, sokolarnię ze wszystkimi gatunkami ptaków i wiele innych. Telemici posiadali swobodny dostęp do wszystkich części opactwa, zaś korzystanie z licznych udogodnień nie było w żaden sposób normowane i mierzone. Również skromne mnisie habity zastępuje ubiór cokolwiek ekstrawagancki:

[Kobiety] nosiły pończochy szkarłatnego albo granatowego koloru, sięgające na trzy palce powyżej kolana [...] Podwiązki były koloru naramienników [...] trzewiki, ciżemki i pantofelki z karmazynowego albo fiołkowego aksamitu, wycinane w misterne ząbki, na to baskijska kiecka z pięknej materii jedwabnej, na nią spódnica z tafty białej lub czerwonej, na wierzch srebrny kaftan z adamaszku albo aksamitu. [...] Różańce, pierścienie, łańcuchy i sprzączki wysadzone drogimi kamieniami. A zawsze do tego nadobny pióropusz odpowiedni barwą do rękawów³.

Rabelais nie widzi więc powodu, by – przy całym zachowaniu duchowej głębi – nie cieszyć się przepychem i luksusem jeszcze za życia. Rozwój duszy i intelektu nie musi oznaczać zaniedbania rozwoju całego ciała, a umartwianie go i odmawianie radości nie tylko nie uszlachetnia, ale i nie przynosi pożytku za życia⁴.

³ *Ibid.*, 1123.

⁴ A. Adam, G. Lerminier, E. Morot-Sir, *Historia literatury francuskiej*, s. 173.



Małżeństwo

Wspólnota Telemy nosi pewien osobliwy rys: klasztor ma charakter koedukacyjny. Jest to nie tylko wyraźna krytyka ślubów czystości i obowiązującego w kościele katolickim celibatu, lecz także, zdaje się, wyraz osobistego sprzeciwu autora wobec postulatu o naturalnej, przyrodzonej niższości kobiet względem mężczyzn. Wbrew charakterystycznej dla renesansowych autorów retoryce antyfeministycznej, Rabelais występuje jako obrońca kobiet i przyznaje im równą męskiej zdolność poznania. Z tego powodu nie ma przeszkód, by mężczyźni i kobiety przebywali razem, byli równi wobec wiary, posiadali identyczne przywileje i, pozostając w stanie zakonnym, zawierali w nim małżeństwa. Pomimo tego postępowego postulatu równości płci, opactwo nie jest otwarte dla każdego:

ponieważ w owym czasie, o ile oddawano do klasztoru [katolickiego] kobiety, to jeno te, które były ślepe, kulawe, garbate, szpetne, kalekie, obłąkane, głupawe, niezdarne i skażone; a tak samo i mężczyzn jeno cherlawych, niewydarzonych, przygłupich i zakały domu...ustanowiono, iż będzie się tam [do Thelème] przyjmować ładne, kształtne i urodne z natury, jak i mężczyzn przystojnych, kształconych i dobrze wydarzonych⁵.

Telega jest więc wspólnotą elitarną, składającą się z ludzi obdarzonych odpowiednimi przymiotami ciała, ducha i intelektu. Niewątpliwie stanowi to przytyk wobec nastawionego na przyjmowanie mas kościoła katolickiego.

⁵ François Rabelais, *Gargantua i Pantagruel*, tom I, księgi I-II, tłum. Tadeusz Boy-Żeleński, Biblioteka Boy'a, Warszawa 1923, 1012.



Wolność

Sama nazwa opactwa (z greckiego Θέλημα oznaczającego „wolę”, „chcę”), mówi wiele na temat jego funkcjonowania. Podstawową zasadą bowiem jest brak jakichkolwiek zasad. „Fais ce que voudras”, owo „rób co chcesz”, leży u podstaw współżycia zgromadzonych tam ludzi. Wolność, której granic nie wyznacza i nie reguluje żadne prawo, jest warunkiem ich osobistego szczęścia, a także ładu i harmonii dla całej wspólnoty.

Przyjęcie podobnego założenia nie byłoby jednak możliwe, gdyby Rabelais nie zastrzegał równocześnie, że:

ludzie wolni, zacnej przyrody, dobrze wykształceni, przestając w uczciwej kompanii, z własnej natury już czerpią podniecie i instynkt, który ich zawsze popycha do godnych uczynków, a odciąga od złego⁶.

Według autora *Gargantui*, ludzka natura jest więc z gruntu dobra. Pozostawiony samemu sobie i nie spętany przez prawo, zakazy i nakazy, człowiek zdolny jest sam z siebie postępować dobrze, a co więcej, stanowiąc część wspólnoty, działa nie tylko na użytek własny. Ten naturalny pęd do czynienia dobra wynika z wpojonego przez Ewangelię miłosierdzia⁷. Warto zauważyć, że telemickie „rób, co chcesz” stanowi w istocie cytata z formuły świętego Augustyna: „kochaj i rób, co chcesz”⁸.

⁶ *Ibid.*, 1128.

⁷ Jan Miernowski, *Piękne banialuki ku najlepszej prawdzie wyłożone*, s. 98.

⁸ Łac. *Dilige, et quod vis fac!*



Warto zauważyć, że myśl ta stanowi także wyraźną polemikę z pesymistyczną wizją ludzkiej natury zaproponowaną przez Platona, który przedstawia w *Państwie* słynny pierścień Gygesa⁹, dzięki któremu człowiek mógłby objawić swoją prawdziwą naturę. Przytoczona przez Platona historia opowiada o prostym pasterzu, który odnalazł przypadkiem złoty pierścień. Kiedy mężczyzna założył go na palec i odwrócił kamieniem do wnętrza dłoni, stał się dzięki jego magii niewidzialny dla ludzi wokół, którzy „rozmawiali tak, jakby go nie było”. Przekonawszy się o mocy pierścienia, pasterz bez skrupułów korzysta z wolności: uwodzi żonę króla Lidii, następnie zabija władcę i obejmuje tron.

Pesymizm Platona bierze się z jego przekonania, że „każdy człowiek uważa, że o wiele większy pożytek przynosi jednostce niesprawiedliwość niż sprawiedliwość”¹⁰. To właśnie ten rys ludzkiej natury sprawia, że, według Platona, zarówno człowiek pozornie szlachetny, jak i prawdziwy niegodziwiec postąpią podobnie, jeśli w osiągnięciu osobistej korzyści nie będzie przeszkadzało obowiązujące prawo. Dobre uczynki nie są wynikiem wewnętrznej potrzeby czynienia dobra, lecz wyrazem lęku przed ponoszeniem konsekwencji złych uczynków.

⁹ Platon, *Państwo, Prawa*, tłum. Władysław Witwicki, wyd. Antyk, Kęty 2003, 359b.

¹⁰ *Ibid.*, 359d.



Ewangelicka utopia

Opactwo Thélème ukazuje świat takim, jakim chcieliby go widzieć ewangeliccy humaniści¹¹. Świat szczęśliwy, w którym istnienie prawa nie jest konieczne, ponieważ ludzie potrafią sami oddzielić dobro od zła, a zamiast wiecznie bać się grzechu i potępienia, swobodnie korzystają z życia, poświęcając czas na rozwój, naukę i przyjemności. Rabelais odwołując się do filozofii platońskiej podważa jedną z jej elementarnych zasad. Renesansowy humanista i ewangelik to według niego człowiek z natury dobry, który nie potrzebuje zakazów i nakazów prawa, by postępować właściwie i tworzyć wspólnotę z ludźmi wyznającymi podobne wartości. Wszelkie ograniczenia, których symbolem jest w jego utworze katolicyzm, stojąc na drodze do wolności, stoją tym samym na drodze do ludzkiego szczęścia, które w utopijnej Telemie osiąga się samoistnie dzięki radosnemu ewangelicyzmowi i postępowemu humanizmowi.

¹¹ J. Delumeau, *Cywilizacja Odrodzenia*, s. 278.

